

Stefan Zabłocki

Wrocławskie "Prace Literackie"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/1, 403-408

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WROCLAWSKIE „PRACE LITERACKIE”

Wrocławskie „Prace Literackie”, których jubileuszowy tom 10 dostaliśmy właśnie do rąk, nasuwają czytelnikowi, nim przystąpi do studiowania zaprezentowanych tu prac, refleksje natury ogólniejszej. Seria zapoczątkowana została w r. 1956 z inicjatywy Tadeusza Mikulskiego i tytułem swym świadomie nawiązywała do projektu czasopisma, które jeszcze w 1845 r. zamierzał we Wrocławiu wydawać zasłużony historyk August Mosbach. Mikulski patronował jednak tylko pierwszemu zbiorowi „Prac”, przedwczesna śmierć inicjatora przerwała publikację na lat pięć. Dopiero w 1961 r. pojawia się następny tom, tym razem z inicjatywy i pod redakcją Bogdana Zakrzewskiego.

Zapomniany tytuł projektowanego przez Mosbacha czasopisma był — jak się okazało — pomyslną wróżbą dla nowego wydawnictwa¹. Odtąd bowiem co roku otrzymujemy obszerny, 15—20-arkuszowy wolumen. „Prace Literackie” stały się właściwie nieoficjalnym jakby rocznikiem wrocławskiej katedry historii literatury polskiej, prezentując dorobek zarówno pracowników katedry jak i pozycje powstałe w kręgu ich oddziaływania naukowego. Jest to niemałe osiągnięcie, zwłaszcza jeśli zważymy, iż rozprawy i artykuły drukowane tutaj to tylko część dorobku środowiska, aktywnie współpracującego przeciw z wychodzącymi z oficyny ossołińskiej „Pamiętnikiem Literackim” i „Zagadnieniami Rodzajów Literackich”, środowiska, które może do swego dorobku zaliczyć szereg osobno wydanych książek, nieraz o zasadniczym dla badanego tematu znaczeniu.

Tom 1 „Prac Literackich” prezentował czytelnikowi tematykę jednolitą, wszystkie studia poświęcone były staropolszczyźnie. Spośród nich rozprawa Marii Kochańskiej o Dembołęckim zawiera wyczerpującą analizę prac autora *Przewag elearów polskich, co ich niegdy lisowczykami zwano*, porządkuje też wiadomości o jego biografii. Obecnie twórczość uczonego dziejopisa czeka jeszcze na studium porównawcze; warto by zbadać *Wywód jedynowładnego państwa świata* na tle literatury europejskiej, gdyż znajdzie się tu wiele paralelnych myśli.

Druga z monograficznych rozpraw tomu, studium Marii Hernasowej o Janie Jurkowskim, jest nie tylko próbą charakterystyki twórczości autora *Tragedii o polskim Scylurusie*, ale stanowi jakby prolegomena do znakomitego wydania pieśni poety (Wrocław 1968). Podobnie jak Jurkowski, do kręgu pisarzy mieszczańskich należał też Adam Władysławiusz, któremu obszerną monografię poświęciła Danuta Piskorz. Twórczością Kochanowskiego zajęły się w swych debiutach naukowych dwie znane dziś badaczki literatury staropolskiej: Ludwika Szczerbicka i Teresa Kruszewska.

Tak zapoczątkowana tematyka staropolska nie straciła poczesnego miejsca w następnych tomach „Prac Literackich”. Wzmiankować warto studium Ludomira Stankiewicza o staropolskich parodiach prasy (t. 6), zwrócić też trzeba uwagę na gruntowny artykuł Andrzeja Litworni, który na podstawie nie znanych dotąd materiałów archiwalnych opracował biografię Sebastiana Grabowieckiego (t. 9). W dwóch studiach o dawnej pieśni polskiej Szczerbicka-Słęk (t. 9, 10) kontynuuje zainteresowania znane z książki *Duma staropolska* (Wrocław 1964).

W porównaniu z literaturą staropolską Oświecenie skromniej reprezentowane

¹ T. Mikulski, wstęp do: „Prace Literackie” t. 1. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, seria A, nr 2 (1956), s. 5: „Wydobyty z dobrej tradycji wrocławskiej niechże służy pomyslną wróżbą nowemu wydawnictwu, nowemu posiewowi”.

jest w rocznikach „Prac Literackich”. Odnotujemy tu studia Mieczysława Klimowicza o operze komicznej w Warszawie czasów Oświecenia (t. 5) oraz Stanisława Pietraszki o dziejach poetyki klasycystycznej w Polsce (t. 3); to ostatnie tematycznie wiąże się z później wydaną książką tegoż autora o polskim klasycyzmie (Wrocław 1960), dyskutuje zaś jedno z zagadnień mniej wyczerpująco omówionych w tej pracy. Do szkicu Klimowicza o Krasickim (t. 10) powrócimy poniżej, przypomnijmy więc jeszcze studia Andrzeja Cieńskiego o lekturach Krasickiego widocznych w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* (t. 6)² i Janusza Stycznia o poezji Ignacego Jaxy Bykowskiego, które stanowi pierwsze obszerniejsze przedstawienie twórczości tego pisarza (t. 6).

Największa jednak ilość rozpraw drukowanych w „Pracach Literackich” dotyczy dziejów naszego piśmiennictwa w XIX w. i chyba nie przesadzimy stwierdzając, że trudno sobie wyobrazić syntezę niektórych okresów epoki bez uwzględnienia dorobku wrocławskiego rocznika. Zawdzięczać to trzeba redaktorowi serii, doceniającemu znaczenie literatury i kultury romantyzmu krajowego, którego niebagatelny dorobek przesłaniany jest w świadomości ogółu przez twórczość wielkich romantyków-emigrantów. Zakrzewski wiele uwagi poświęcił nurtowi radykalno-rewolucyjnemu w poezji tej epoki i z tymi zainteresowaniami wiąże się studium o pamiętnikach Henryka Kamińskiego oraz edycja jego nekrologu (t. 6). Stosunek romantycznej krytyki literackiej do Słowackiego opracował Zakrzewski we wnikliwym studium oświetlającym problem sporny, a niezmiernie ważny tak dla zrozumienia twórczości drażliwego poety, jak i dla jej późniejszych losów (t. 2). Także uczniowie Zakrzewskiego: Kazimierz Pecold, Tadeusz Gospodarek i Milica Jakóbcówna-Semkowowa, poświęcili swe studia twórczości romantycznych pisarzy tej epoki. Pecold wypełnił poważną lukę w badaniach, zajmąwszy się twórczością Leszka Dunin-Borkowskiego (t. 7). Gospodarek pisząc o *Piosenkach dla ludu wiejskiego* Wojkowskiej (t. 2) opracował ten temat szczegółowo.

Milica Jakóbcówna opublikowała z tego zakresu ciekawe studium o związkach Zmorskiego z poezją serbską (t. 7), w którym erudycję polonistyczną połączyła z rzadką (niestety) wśród polonistów znajomością kultury i obyczaju południowosłowiańskiego. Wraz z Aleksandrą Zamorską przedstawiła też napisany z temperamentem esej o *Pogance* Żmichowskiej (t. 5), będący próbą nowego odczytania (czy raczej odbrazowania) powieści. Podkreślając liczne zapożyczenia z E. T. A. Hoffmanna, autorki chcą pokazać niesamodzielną warsztat twórczego Żmichowskiej, szczególnie widoczną w zestawieniu z ówczesną twórczością powieściową.

Czasopiśmiennictwo odegrało szczególną — niezbyt dobrze przebadaną — rolę w rozwoju literatury, zwłaszcza w latach trzydziestych i czterdziestych w. XIX, dlatego szereg studiów Mieczysława Inglota poświęconych temu problemowi zasługuje na baczną uwagę, przede wszystkim monografia „Bałamuta Petersburskiego” (t. 4), łącząca się poniekąd tematycznie z wcześniej wydaną pracą o koterii petersburskiej (Wrocław 1961). Do tego dodać trzeba dwa artykuły traktujące o czasopiśmiennictwie epoki („*Swistek*” wileński *Józefa Krzeczковского* (t. 3), *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko-ruskich w latach 1832—1851* (t. 6)).

Słowianofilstwu poświęciła studium Anna Goriaczko-Borkowska (t. 3).

² Zauważyć warto, iż stosunek Krasickiego do świata książek, tak istotny dla zrozumienia jego twórczości, obfitującej w parodie różnych stylów i pisarzy, czeka ciągle na opracowanie i studium Cieńskiego może stanowić użyteczny punkt wyjścia dla przyszłego badacza.

Tytułem nawiązująca do polskich tradycji Wrocławia seria nie mogła oczywiście pominąć problematyki śląskiej. Wita Rożek przekonywająco ukazała śląskie zainteresowania Sienkiewicza (t. 2), a Tadeusz Rollauer zajął się dziejami pieśni ludowych na Śląsku (t. 3). Ten ostatni artykuł, rozwijając problematykę podjętą we Wrocławiu przez Bogdana Zakrzewskiego³, uprzątnia nam fakt, iż do zachowania polskich tradycji ludowych na Śląsku przyczynili się w dużej mierze romantyczni i poromantyczni miłośnicy folkloru śląskiego, utrwalający, jak ów Perlitius, o którym pisze Litwornia (*Kancjonał funeralny Perlitiusa z 1849 r.* (t. 10)), „na użytek ludu prostego” życie pieśni ludowej w języku polskim.

Ze wszystkich śląskich regionów najwięcej uwagę autorów przyciągał, co zrozumiałe, Wrocław. Cenne są tu prace Elżbiety Achremowiczowej i Tadeusza Zabskiego o genezie Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu i o jego późniejszym rozwoju (zob. t. 7, 9; 5, 8). Studia te mają podstawową wagę dla przyszłego monografisty problemu; dorzucmy tu też artykuły Gospodarka o dziejach polskich towarzystw w XIX-wiecznym Wrocławiu (t. 5) oraz Bernarda Woodrowa Januszewskiego o Wojciechu Cybulskim (t. 8).

Zająto się wszakże nie tylko zeszlowiecznymi tradycjami wrocławskiego życia kulturalnego, uwzględniono też i czasy powojenne, pisząc o wrocławskim studium dramatycznym i o czasopismach studenckich. Nie negując wartości prac, widziałbym ich miejsce raczej w „Roczniku Wrocławskim” czy innym, wyraźnie z współczesnością związanym wydawnictwie zbierającym materiały o naszej najnowszej wrocławskiej przeszłości, której z natury tematu traktować niepodobna tak samo jak czasów należących już do historii. Dlatego też dział najnowszy zdaje się — w moim przekonaniu — odbierać „Pracom Literackim” ich jednolitość i podkreślony przeciwieństwo w tytule historycznoliteracki charakter.

Wzmiankowana praca o śląskich związkach Sienkiewicza zbliża nas do epoki pozytywizmu: Jerzy Cieślowski pisał tu obszernie o problematyce noweli Sienkiewicza *Ta trzecia* (t. 2) oraz o twórczości Konopnickiej (t. 3), nawiązując do swej monografii *Wiersze Marii Konopnickiej dla dzieci* (Wrocław 1963)⁴. Czasy Młodej Polski nie przyciągają jakoś uwagi badaczy wrocławskich i jedynie Trzynadłowskiego teoretyczne studium na temat artystycznego warsztatu Żeromskiego (t. 7) ociera się o tę epokę. Szkoda, gdyż brak przez to zaplecza dla wyraźnie zaznaczonego we Wrocławiu zainteresowania literaturą najnowszą, która inspiracje swe czerpie przede wszystkim z literatury przełomu wieków.

Spośród prac tych wyróżnimy artykuły poświęcone twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (J. Degler: *O pierwszych inscenizacjach „Jana Macieja Karola Wścieklicy” St. I. Witkiewicza* (t. 10); „*Persy Zwierzontkowskaja*” Stanisława Ignacego Witkiewicza (t. 9); S. Rzęsikowski, *O stylu Stanisława Ignacego Witkiewicza* (t. 5) oraz artykuły o teoretycznych koncepcjach awangardy (J. Ambroszko, *Tadeusza Peipera koncepcja dramatu* (t. 7); A. Cieński, *Skamandryci i awangarda krakowska wobec frazeologii* (t. 8)).

Ta ostatnia dziedziną łączy się już z zagadnieniami teorii literatury, którymi z inspiracji Jana Trzynadłowskiego zajmuje się we Wrocławiu spora grupa badaczy. Wiążą się one zresztą często z literaturą współczesną, jak esej Trzynadłow-

³ B. Zakrzewski: *Śląska pieśń ludowa w zbiorach z okresu romantyzmu*. Wrocław 1962; *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego*. „Studia Śląskie” (Opole) 1959.

⁴ Warto też zwrócić uwagę na artykuł tegoż autora *Był sobie dziad i baba...* (t. 10), dowcipną i subtelną analizę znanej bajki Kraszewskiego, przypominającą niektóre eseje W. Borowego.

skiego o genezie awangardyzmu poetyckiego w dwudziestolecu (t. 5) czy Aleksandra Berezy o pojęciu parodii literackiej (t. 5).

Trzynadlowski w szeregu studiów zastanawiał się nad różnymi aspektami powieści jako gatunku (t. 3) oraz nad zagadnieniem wiążącym się poniekąd z tym tematem (choć o wiele szerszym), a mianowicie nad kompozycją cyklu literackiego (t. 9). Artykuły te, wraz z innymi zamieszczonymi w „Zagadnieniach Rodzajów Literackich”, układają się w interesującą próbę teoretycznego ujęcia podstawowych problemów literackich.

Przegląd treści roczników „Prac Literackich” świadczy o rozległych zainteresowaniach polonistycznego środowiska wrocławskiego. Badania z zakresu folkloru śląskiego ułatwione są przez to, że zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej obfitują w przeróżne *silesiaca*, to samo można powiedzieć o problemie polskiego środowiska we Wrocławiu w XIX wieku. Książki z Biblioteki im. Ossolińskich zachęcają do badań nad literaturą starszą, choć i tu lekceważyć nie można materiałów z Biblioteki Uniwersyteckiej, często użytecznych zwłaszcza do celów porównawczych. Wszystko zdaje się wskazywać, iż szansa, jaką Wrocławowi stwarza posiadanie dwu dobrze wyposażonych i jakby się wzajemnie uzupełniających bibliotek, nie została zmarnowana i że nadal będą z pożytkiem dla nauki polskiej kontynuowane zaczęte i rozwijające się prace. Moralnym bowiem obowiązkiem polonistyki wrocławskiej jest, by zdobyła tę wysoką ocenę i dobrą opinię, jaką niegdyś osiągnęła i przez długie lata utrzymywała polonistyka lwowska, której tradycje przecież powinna kontynuować, choćby ze względu na Ossolineum.

Osobna uwaga należy się ostatniemu, 10 tomowi „Prac Literackich”. Nie możemy jednak omówić wszystkich pozycji tego tomu równie dokładnie, przypatrzmy się zatem bliżej artykułom Czesława Hernasa (*Polscy poeci metafizyczni (1580—1630)*) i Mieczysława Klimowicza (*Ignacy Krasicki. (Próba zarysu monograficznego)*), gdyż oba są prezentacją rozdziałów z przyszłej *Historii literatury polskiej* i właśnie dla celów dyskusji zostały tu opublikowane.

W szkicu pierwszym oryginalnie i z dużą pomysłowością charakteryzuje autor twórczość czterech poetów okresu przełomu między renesansem a barokiem, grupując ich jakby parami: wybitniejszych — Sępa Szarzyńskiego i Grabowieckiego, drugorzędnych — Grochowskiego i Kacpra Twardowskiego. Całość poprzedzona jest wstępem, trafnie, z uwzględnieniem przemian zachodzących w literaturze nowołacińskiej owych czasów (która przygotowywała i poprzedzała większość zmian, jakie dokonały się w piśmiennictwie epoki), oceniającym zmierzch renesansowego światopoglądu neopoganizmu i powstanie nowej koncepcji literatury dramatyczno-retorycznej. Ujęcie twórczości tych czterech poetów określeniem „polscy poeci metafizyczni” wydaje się bardzo trafne.

W paragrafie poświęconym Grochowskiemu warto by może dokładniej sprecyzować zależność poety od Jacoba Pontanusa — właściwie Jacoba Spannmüllera (1542—1626) — jezuickiego dramaturga, twórcy szkolnych dialogów i sławnej poetyki. Wpływ Pontanusa na Grochowskiego łączy się wyraźnie tak z jezuickim wykształceniem naszego poety, jak i z późniejszymi jego związkami z jezuitami. Pontanusa niezwykle propagowały kręgi jezuickie, jego *Florida* doczekały się szeregu pilnie czytanych wydań, m. in. dlatego, że był on pierwszym wybitniejszym poetą jezuickiego manieryzmu. Temat dziecka, a ogólniej mówiąc: życia rodzinnego, zainspirowany pisarzom renesansu jeszcze przez starożytną literaturę, rozwinął duchowy ojciec poety jezuickiego, sławny poeta renesansowy Giovanni Pontano (1426—1503) w cyklu zatytułowanym *De amore coniugali*. Od niego temat ten przejął Pontanus, tyle że zamiast opiewać — jak włoski humanista — syna

i żonę, wystawiał wierszami natchniętymi erotyką Marullusa i Giovanniego Pontana — Jezusa i Marię, a zachwycenie kobiety tonącej w modlitwie uprzytomniał widzowi używając topiki zaczerpniętej z raczej swawolnych wierszy starożytnych⁵. Podobnie postępowali malarze baroku, w których obrazach medytacja św. Magdaleny niepokojąco przypomina jej niegdyśjsze występki. Zresztą — co charakterystyczne — Pontanus dopiero w księgach późniejszych (przede wszystkim w VII i VIII, zatytułowanych *Sponsalia*) parafrazuje *Pieśń nad pieśniami*; w księdze I (*De puero Jesu*) jest może najbardziej klasyczny i najbliższy, jeśli chodzi o starożytny wzór, Katullusowi⁶. Chyba z tej racji właśnie tę księgę obrał sobie za wzór Grochowski, niezbyt przecież jeszcze oddalony od humanistycznego umiaru Kochanowskiego, do którego — jak wiadomo — tak chętnie w swej twórczości nawiązywał.

Wydaje się, że ta trójstronna zależność między Pontanem, Pontanusem i Grochowskim wyraźnie uwydatnia tezę o przechodzeniu od renesansowej pochwały życia rodzinnego do konceptyzmu i manieryzmu zaczynającego się w poezji Grochowskiego.

I jeszcze garść drobiazgów: warto może dodać, iż *topos* pięknej pani przerywającej poecie pisanie wierszy poważnych zaczerpnięty jest przez Twardowskiego z pierwszej elegii *Amores* Owidiusza (s. 51), a nasycenie realiami polskimi w kolędach Twardowskiego może mieć pewien związek z charakterystyczną dla łańciskiego renesansu dążnością do nasycenia poezji krajowymi (w tym wypadku włoskimi) realiami; zwłaszcza widoczne to jest w bukolice Sannazzara, od którego bez wątpienia przejął to nasz Szymonowic.

Praca Klimowicza stanowi próbę syntetycznego ujęcia sylwetki Krasickiego. Autor uwagę swą skupił głównie na krótkim stosunkowo okresie szczytowej jego twórczości (1775—1786), podkreślając wartości Krasickiego jako satyryka humorysty i powieściopisarza. Należałoby może jeszcze wyraźniej zaznaczyć, że jest on, nawet w swych żartobliwych utworach — moralistą, choć nie moralizatorem, i dlatego — moim zdaniem — twórczość jego z lat późniejszych odróżnia się od wcześniejszej może nie tyle nastawieniem światopoglądowym, co brakiem sił twórczych, natchnienia, które „jak ptak oknem wyleciało”.

Rozdziałik o Horacym w książce *O rymotworstwie i rymotworach* napisany jest wyjątkowo ciepło i zaczyna się od słów: „Ten, którego się czytaniem nasycić nie można”. Nic więc dziwnego, że Horacy wywarł tak widoczny wpływ na Krasickiego. Pisze o tym Klimowicz przy okazji satyr naszego poety, zauważając, iż przejął on od Horacego monolog, rozprawę, relację, obrazek dramatyczny. Filolog klasyczny dodałby do tego i dialog. Wielbiciel Horacego dostrzec musiał, że wenuzyński wieszcz kładł nacisk na możliwie zwięzły dialog, tak iż w heksametrze mieści się czasem aż pięć kwestii (np. taki dialog: „*quanti emptae?*”, „*parvo?*”, „*quanti ergo?*”, „*octussibus?*”, „*eheu?*”). I podobnie stara się Horacy, by satyra była jakby małą komedią. Miast moralizatorskiej deklamacyjnej satyry staropolskiej,

⁵ Nie można zapominać, iż wiersze Pontanusa ze zbiorku *De puero Jesu* są manierystyczną parafrazą motywów z *De amore coniugali* Pontana, że przytoczę tylko początek wierszy opowiadających o igraszkach zwierząt: „*Catelle, quid catelle quid te latrare cogit?*” (Pontanus) i „*Ne latra, ne pelle bonum, bona Luscula, somnum?*” (Pontano).

⁶ Może właśnie dlatego powiedziano o nim (*Geschichte der deutschen Literatur*. Herausgegeben K. Gysi, K. Böttcher, G. Albrecht, P. G. Krohn. T. 5. Berlin 1962, s. 364): „*In Pontanus lebte noch ein Stück deutschen Humanismus des 16. Jahrhunderts fort?*”.

opartej głównie na Juwenalisie, wprowadza więc Krasicki horacjańską swobodną, dyskursywną formę satyrycznego poematu. I tu tajemnica talentu poety leży, jak w bajkach, na umiejętności genialnego skrótu.

Pominąć musimy inne prace, wzmiankowaliśmy o nich powyżej; w każdym razie z przeglądu naszego nasuwa się nieodparty wniosek, że „Prace Literackie” warto czytać nie tylko z okazji wydania jubileuszowych tomów.

Stefan Zabłocki

„POLSKA BIBLIOGRAFIA LITERACKA” ZA ROK 1966. Opracował zespół Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich PAN. (Redaktor naukowy: Jadwiga Czachowska). Redaktor tomu: Teresa Tyszkiewicz. (Zespół autorski: Janina Formanowicz, Barbara Karelusówna, Teresa Kwiekowa, Maria Krystyna Maciejewska, Ewa Mendelska, Krystyna Marek-Schöneichowa, Kornel Szymanowski, Krystyna Tokarzówna, Teresa Tyszkiewiczówna, Krystyna Witkowska, Ewa Ziomkova). Warszawa 1969. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. XXXII, 882. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Rozszerzenie zasięgu bibliografii literackiej
na dokumenty audiowizualne

Z godną podziwu regularnością ukazują się ostatnio roczniki „Polskiej Bibliografii Literackiej” i nader szybko po zakończeniu roku objętego przez rejestrację, co tym bardziej warto podkreślić, że rozmiary każdego rocznika są pokaźne. Świadczy to dobrze o organizacji pracy i opanowaniu techniki bibliograficznej przez zespół redakcyjny Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich.

Rocznik 1966, który właśnie się ukazał, chociaż ogólna jego koncepcja oraz metoda układu i opisu pozostały w zasadzie takie same, wyróżnia się jednak w stosunku do poprzednich tomów pod jednym względem, interesującym z punktu widzenia teorii bibliografii. Mianowicie redakcja PBL (= „Polska Bibliografia Literacka”) powzięła decyzję objęcia rejestracją również dokumentów audiowizualnych (filmów, płyt i innych nagrań dźwiękowych), a także — co stanowi odrębne zagadnienie — wszystkich przedstawień teatralnych. Jest to decyzja świadcząca o tym, że autorzy PBL zdają sobie sprawę z rosnącego znaczenia tych dokumentów we współczesnym życiu kulturalnym. „Dążąc do możliwie pełnego objęcia twórczości literackiej zdecydowano się wyjść poza utwory publikowane drukiem (a uwzględnione zgodnie z przyjętymi zasadami selekcji) i włączyć do bibliografii utwory, które docierają do odbiorców za pomocą innych środków masowego przekazu” — czytamy we *Wstępie* (s. VII).

Tradycyjnie bibliografię rozumiano jako uporządkowany spis książek, co było słuszne, dopóki książka stanowiła najważniejsze, prawie jedyne narzędzie utrwalania i przekazywania myśli ludzkiej. Właściwy rozwój bibliografii datuje się przecież od wynalezienia druku i jej rozkwit pokrywa się z epoką książki drukowanej, książki pojmowanej zresztą coraz szerzej — jako w ogóle dokument piśmienniczy drukowany (a więc np. także czasopismo).

Książka to przede wszystkim tekst graficzny, będący zapisem treści myślowej, mimo że przywykło się za książkę uważać również np. atlasy geograficzne i albumy. Tekst może być jednak utrwalony w inny sposób niż drukiem, np. w postaci mikroreprodukcji (można by przytoczyć liczne przykłady wydawnictw ukazujących się tylko w tej postaci) — i choć ta forma już niczym nie przypomina